

GŁOS Z NAD PREGOŁY

Nr 11 (100) listopad 2004

PISMO WSPÓLNOTY KULTURY POLSKIEJ W KALININGRADZIE
ukazuje się od XI 1995 r.

TERAZ UKRAINA!

Każdy obywatel Ukrainy wie, że to Polska jako pierwsza (przed Kanadą) uznała niepodległość Ukrainy w 1991 r. Stało się tak przede wszystkim dzięki niezwykle przychylnemu nastawieniu polskich polityków i całego polskiego społeczeństwa do faktu powstania państwa ukraińskiego. Ta przychylność ma głębokie korzenie historyczne. Nie trzeba tu sięgać do dawnych dziejów stosunków naszych narodów. Przynajmniej bardzo popularne i często przywoływane przy najrozmaitszych okazjach hasło Marszałka Józefa Piłsudskiego: «Bez niepodległej Ukrainy nie będzie niepodległej Polski». Od chwili odrodzenia Ukrainy w XX wieku Polska konsekwentnie deklarowała poparcie dla jej niepodległości. Stało się to swoistym fenomenem polskiej polityki wschodniej, który umożliwił rozwój wzajemnych kontaktów, a wspólnota interesów sprawiła, że w dość krótkim czasie wzajemne stosunki zyskały rangę partnerstwa strategicznego i stały się wzorcem dwustronnej współpracy w skali Europy Środkowowschodniej. Polska jest obecnie jednym z czterech państw obok Rosji, USA i Niemiec, które w sferach politycznej, wojskowej, energetycznej i gospodarczej w dwustronnych stosunkach z Ukrainą zalicza się do jej partnerów strategicznych.

Oficjalne ramy przyjaźni władz Polski i Ukrainy stały się szybko zbyt ciasne. Zaczęła się więc współpraca międzyresortowa, międzyregionalna, pojawiły się kontak-

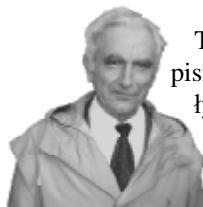
ty między społeczeństwami. Jednym z najważniejszych składników polskiej polityki zagranicznej stało się poparcie dla europejskich dążeń Ukrainy. «Najważniejsze dla Ukrainy jest podjęcie strategicznej decyzji, że tak wielkie państwo powinno znaleźć się w strukturach europejskich. Dzięki Ukrainie Europa stanie się lepsza, bogatsza i silniejsza» – stwierdza prezydent Aleksander Kwaśniewski. Lecz Ukraina, deklarując swoje europejskie dążenia, ciągle zdaje się wahać. Polski prezydent dobrze zdaje sobie sprawę z realiów nowej sytuacji geopolitycznej i rozumie wynikające z niej wyzwania oraz możliwości polskiej polityki zagranicznej. O tym, że Warszawa nie przestała reprezentować interesów Kijowa po wstąpieniu Polski do UE, świadczy chociażby apel polskiego premiera Marka Belki do przedstawicieli 25 krajów członkowskich Unii. Zawiera on propozycję udzielenia Ukrainie wyraźnej odpowiedzi na pytanie co do możliwości jej członkostwa w Unii Europejskiej. Występując w obronie Ukrainy na forum UE, polscy przedstawiciele już od dłuższego czasu czuli się jednak osamotnieni. Nie mając

własnych koncepcji stosunków z Ukrainą, przywódcy Unii Europejskiej w Brukseli wydawali się obojętni na polskie prośby, inicjatywy i propozycje. Fenomenem polsko-ukraińskiej współpracy jest jednak to, że nie zależy ona już tylko i wyłącznie od dobrych chęci ekip rządzących. Polska i Ukraina są po prostu na siebie skazane. Jeśli zaś chodzi o polskie pośrednictwo w ukraińskich pertraktacjach z Brukselą, odpowiedź jest być może banalnie prosta: Warszawa reprezentuje interesy Ukrainy na tyle, na ile Kijów jest tym oficjalnie zainteresowany.

Obecnie na Ukrainie zachodzą ważne wydarzenia. Te wydarzenia dotyczą fundamentu przyszłości Ukrainy, jej miejsca w rodzinie państw europejskich. Ukraina jest jak nigdy dotąd na ustach i w sercach wszystkich Polaków, także polskiej Polonii. Polski parlament ogłosił jednogłośnie uchwałę, w której napisano: „Jesteśmy przekonani, że obywatele Ukrainy chcą żyć w państwie niepodległym, demokratycznym i uczciwie rządzonym. Taka Ukraina jest potrzebna Europie i światu. (...) Wzywamy premiera Marka Belkę oraz ministra spraw zagranicznych Włodzimierza Cimoszewicza do prawdziwej ofensywy dyplomatycznej. Ukraina obudziła się pierwszy raz wtedy, gdy ogłosiła niepodległość, dziś budzi się po raz drugi i liczy na swoich przyjaciół». Prezes Związku Ukraińców w Polsce Miron Kyryczak mówi, że działania polskiego Sejmu i polskich polityków mogą pozwolić Ukrainie na powrót do demokratycznych rządów.



opracował ms

OD REDAKCJI**9 lat od wydania zerowego numeru!****Sto numerów „Głosu”**

Tak jest, ten numer pisma „Głos znad Pregoły” jest setnym – jubileuszowym. Kiedy w roku 1995 były Konsul Generalny RP w Kaliningradzie śp. Jan Kostrzak rozpropagował myśl, że Wspólnota Polska w Kaliningradzie jest w stanie wydawać swoje pismo, nikt temu nie wierzył. Gazetka o Polakach w Kaliningradzie? I to

w języku polskim? Fantazja, mit! Jednak przy pomocy Macierzy, pomocy parafii katolickiej, chęci członków Polonii, a szczególnie naszych szanownych Czytelników, jak również zamiłowania, wszystko okazało się możliwe.

W ubiegłym roku na łamach Nr 11 (88) w artykule p.t. „8 lat od wydania numeru zerowego” gazeta pisała o składzie redakcji, o pracy i obowiązkach członków redakcji, o jej problemach i planach.

W ciągu przeszłych 9 lat wydawania z roku na rok, od numeru do numeru pismo nabierało siły, jakości, treści oraz szaty graficznej.

Redakcja dziękuje serdecznie Czytelnikom „Głosu” za uczestnictwo w wydawaniu gazety, zaprasza nadal do współpracy z pismem na rzecz wzmocnienia, zjednoczenia Polaków w naszej Kulturalnej Autonomii.

Kleofas Ławrynowicz

To jest niesamowite – nasza gazeta skończyła 9 lat! Wspierali nas i nadal wspierają nasi czytelnicy, którzy piszą do „Głosu”, Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie”, Konsulat Generalny RP w Kaliningradzie, Kościół katolicki.

Naszą gazetą interesują się Polacy, znajdujący się na ogromnej

przeźreni Rosji od Dalekiego Wschodu do jej skrajnego zachodu. Odbывают się konferencje i seminaria, na których między innymi omawia się utrzymanie naszej gazety. Jest nam potrzebna. Dla nas to zaszczyt tworzyć ją.

Nie zawsze jesteśmy w pełni zadowoleni ze spraw technicznych związanych z łamaniem pisma, istnieje jednak najważniejsze – satysfakcja z ukazania się kolejnego numeru. Teraz jest to już numer setny. Mamy wystarczająco dużo prob-

lemów, lecz nie będziemy o nich pisać dzisiaj.

Wszyscy członkowie redakcji lubią swoje dzieło; szczerze i z chęcią starają się zrobić wszystko, co od nich zależy do przygotowania i wydania „Głosu”.

Mamy nadzieję, że nasza ukochana gazeta nadal będzie utrzymywać wysoki poziom swoich publikacji dla dobra swoich czytelników.

A. Ławrynowicz

Od dwóch lat pisuję do naszej Gazety artykuły historyczne, dotyczące aktualnych rocznic oraz ważnych wydarzeń społecznych.

Zajmuję się też stroną internetową Głosu znad Pregoły – <http://www.glos-znad-pregoly.org>, gdzie mogą poczytać Państwo numery archiwalne Gazety. Jestem Polakiem

urodzonym w Polsce, którego rodzina nie miała w znanej mi historii żadnych przodków na dawnych wschodnich terenach Rzeczypospolitej. Rodzina ojca żyła wprawdzie przed 1918 r. na Lubelszczyźnie w dawnym zaborze rosyjskim i nawet końcówka mojego nazwiska mogła zostać wtedy zmieniona przez

rosyjskich urzędników z *-nik* na *-niak*. Wiem, że dziadek Antoni (na Jego cześć mam tak na drugie imię) był w carskim wojsku i służył w nim jako felczer m.in. w Gruzji. Z wykształcenia jestem historykiem, pracuję jako informatyk na polskich uczelniach. Do studiowania historii pchnęły mnie burzliwe demokratyczne przemiany w Polsce – ruch Solidarności, a informatyka daje mi chleb i poświęcam jej większość czasu. Na Polonię Obwodu Kaliningradzkiego, jej problemy i sytuację oraz na stosunki polsko-rosyjskie mogę patrzeć jako zewnętrzny obserwator i analityk. Często spotykam się z zarzutem pozostałych członków Redakcji, że tutaj nie Polska, że muszę ważyć słowa, nie rozdrapywać historycznych ran, a w swoich sądach liczyć się z tym, że rosyjska Polonia może nie podzielać wielu poglądów społeczno-politycznych Polaków z Macierzy. Pola-

cy mieszkający w dzisiejszej III RP też kłócą się ze sobą na tematy gospodarcze, historyczne, czy w końcu polityczne, ale wszyscy wyrosli w trochę innej rzeczywistości, niż były Związek Radziecki. Tutaj wpływy Zachodu, Kościoła katolickiego oraz filozofia szlacheckiej demokracji, którą dziś przejął prosty lud, nigdy nie pozwoliły na taki rozwój komunizmu jak w byłym ZSRR. Idee wolności jednostki (i z tym związane umiłowanie zasad demokracji, czy samorządności) oraz przywiązanie do własności (a co za tym idzie - akceptowanie podstaw kapitalizmu), były i są wśród Polaków wychowanych w Macierzy pierwszorzędnymi, bez względu na pochodzenie i poglądy polityczne. Tak więc, dzięki moim artykułom nasi czytelnicy mogą spojrzeć na swoje problemy i przemyślenia niejako z boku, z punktu widzenia Polaka z Polski.

Marek Szczepaniak – (ms)



Wasilij Wasiliew – reporter, dziennikarz, autor rubryki „Słynni Polacy w Rosji” i gruntownych recenzji o koncertach i wystawach. Z materiałów rubryki pana Wasilija, którą

prowadzi od pierwszego numeru pisma, można już sporządzić książkę o polskim dorobku w nauce i kulturze Rosji. Pan Wasilij jest nie tylko niezawodnym dziennikarzem „Głosu”: czas wolny od zajęć z gazetą spędza jako wysoko wykwalifikowany frezer zakładów mechanicznych. **(Red.)**

**Pismo
sponsoruje
Fundacja POMOC
POLAKOM
NA WSCHODZIE**



Sto numerów „Głosu” Jubileusz gazety



Drodzy czytelnicy!

Minął kolejny rok, i nasz „Głos” stał się o ten rok starszy i, miejmy nadzieję, ciekawszy, a także bardziej dojrzały.

W listopadzie 2004 nie tylko skończyliśmy 9 lat, lecz również numer listopadowy jest numerem setnym pisma. To nie mało, nieprawdaz?

Reprezentujemy Polskę i Polaków poza granicami Polski i dążymy do tego, aby jak najbardziej przybliżyć swoim czytelnikom ich historyczną Ojczyznę, naświetlając nie tylko aktualne wydarzenia, ale i historię tego kraju. Nie każdy z nas ma dostęp do gazet wydawanych w Polsce i do polskiej telewizji (TV Polonia niestety w ogóle nie występuje w Rosji). Nie jesteśmy pismem, poruszającym aktualne tematy polityczne, lecz staramy się jednak na bieżąco informować czytelników o tym, co się obecnie dzieje w Polsce, i o stosunkach polsko-kaliningradzkich. Powstanie i

zawartość naszych stałych rubryk: Słynni Polacy w Rosji, Polskie drogi, Strona literacka, Akademia polska, Informacje z Konsulatu RP, We WKP, Wywiad miesiąca, Konkurs „Sprawdź swój polski” – były dokładnie przemyślane przez zespół redakcyjny z nadzieją, iż czytelnicy o różnym wieku i zainteresowaniach będą mogli znaleźć tu coś ciekawego dla siebie. Czy dobrze się sprawujemy? Odpowiedź pozostawiamy naszym czytelnikom. Jak zwykle jesteśmy otwarci na wszelkie propozycje z Państwa strony na temat istniejących już działów i tych, które ewentualnie moglibyśmy wprowadzić do pisma, i oczywiście czekamy na listy. Proszę do nas pisać jak najczęściej!

Na koniec nie możemy nie wspomnieć Kazimierza Ławrynowicza, założyciela i pierwszego redaktora „Głosu znad Pregoły”, który w swoim redaktorskim kredo w nr 11/2000 pisał:

Pismo Polaków, którzy nie z własnej woli pozostali poza Krajem Rodzinnym nie powinno być tożsame ani z gazetą wydawaną w Polsce, ani z czymś co się drukuje w Rosji dla obywateli Rosji. Wobec naszej dawnej

Ojczyzny Polski, polskiej przeszłości naszych rodzin, polskich tradycji i mowy mamy uczucia i wspomnienia bardzo osobiste, może czasami romantyczne czy sentymentalne. I jesteśmy bardzo wyczuleni na gesty, które mogłyby wskazywać, że mieszkając w Rosji jesteśmy traktowani, zwłaszcza przez kogoś z naszej Macierzy, jako gorsze dzieci naszej wspólnej Matki-Ojczyzny. To nie sztuka zostać Polakiem w Polsce – o wiele trudniej zachować swoją świadomość narodową po dziesięcioleciach obczyzny, a tym bardziej wygnania w Syberii czy w Kazachstanie, gdzie język i wiara ojczyste, zwyczaje naszych dziadów, nasze pieśni narodowe były zakazane i prześladowane. A przy tym warto dodać że Polak w Rosji, który wzrósł w środowisku rosyjskim, który dlatego bliżej niż ktoś z poza tego kraju poznał naród rosyjski, nigdy nie będzie odczuwał niechęci do kogoś tylko dlatego, że jest on Rosjaninem. Właśnie o tych tak swoistych cechach mentalności Polaka w Rosji powinna pamiętać redakcja pisma polskiego w tym kraju.

M. Ławrynowicz

Święto Niepodległości – w kościele

Na Mszy Świętej 14.11.2004 w kaplicy Matki Boskiej Fatimskiej, która odbywa się o godz. 14.00, zebrało się znacznie więcej parafian, niż zwykle. Bo msza była poświęcona, świętu Niepodległości Polski.

Mszę Świętą w kaplicy celebrowali księża z Olsztyna oraz z Obwodu Kaliningradzkiego. We Mszy brali udział również goście z Olsztyna i z Ozierska. Przodkowie gości z Ozierska byli zesłańcami z terenów byłej RP do Kazachstanu.

W czasie mszy śpiewał na cztery głosy Chór Katedralny z Olsztyna.

Zauważono, że polski kościół katolicki w ciągu stuleci był stróżem języka polskiego, obyczajów, tożsamości i polskości.

Po Mszy Świętej ks. J. Steckiewicz serdecznie podziękował uczestnikom mszy, chórowi z Olsztyna: „takie śpiewanie można słuchać do rana, ale niestety, czas nie pozwala”. Po zakończeniu służby odbyło się spotkanie gości z polonią Kaliningradu i Ozierska. Ludzie starsi opowiadali o swych ciężkich losach. A przedstawiciele młodzieży, którzy uczą się na studiach w Polsce, dziękowali za możliwość

uczenia się w ojczyźnie swoich przodków. Zebrani wysłuchali wiersz o młodym wygnańcu z Polski na Wschód.

Prezes Polonii kaliningradzkiej Helena Rogaczykowa opowiedziała o obecnych o działalności miejscowej Polonii.

Poloniści z Kaliningradu i z Ozierska zostali zaproszeni do Olsztyna na spotkanie opłatkowe. Po zakończeniu spotkania przyjezdni goście spróbowali polskiego bigosu kaliningradzkiego i wyjechali do Olsztyna.

Kl. Ławrynowicz

Ten wiersz słyszałem od swojej starszej siostry Eli jeszcze w czasie wojny. Jego słowa siostra przysłała z Polski w tym roku. Ale niestety, autora na razie nie znamy. Może ktoś z naszych Czytelników odpowie na te pytanie.

Wiersz ten kojarzy się z walką Polaków o wolność i niepodległość Ojczyzny i wiąże się z rocznicą Święta Niepodległości Polski – 11 listopada.

Wygnaniec Autor – nieznan.

Wiatr wionął szumiąc po pustym stepie
I śnieżną zamieć w obłoki wzbil.
A groźny tuman rwie się i trzepie,
Jakby kurhanu żałobny pył.

Wśród tego stepu, wśród wiatru wali
Pędzi kibitka w zawity szlak,

A dzwonek smutno jęczy w oddali,
Jak pogrzebowy ostatni znak.

W kibitce widać postać młodzieńczą,
Smutne, choć pewne wejrzenia słał;

Na twarzy blade ślady rumieńca,
Lecz i ten wkrótce już zginąć miał.

Wyjrzał z kibitki, potrzęsął głową,
Nie dbał, że wzbudzi w Moskalu gniew.

Oczy swe zwrócił w stronę zachodnią
I taki smutny zanucił śpiew:

„Próżno, ach, próżno zwracam swe oczy,
próżno nadzieją ludzę się sam.

Tam kraj mój ginie w mglistej pomroce,
A ja na zawsze stracić go mam.

Już ja nie ujrzę mojej rodziny:
Ni ojca mego, ni matki mej,
Ani mej drogiej lubej dziewczyny.
Nigdy, ach, nigdy nie ujrzę jej.

Łotry w kajdany skuli me dlonie,
Lecz wolnej duszy nie zdolni skuć!

Zdejmę kajdany! Dajcie mi bronii!
Ja was nauczę, jak wolnym być!”

Wzruszył kajdany – szczękały okowy,
Lecz tylko głuchy wydały brzęk.
„Żegnam cię, Polsko, kraju kochany!”
To był ostatni wygnańca jęk.

Kl. Ławrynowicz



Borys Pasternak a polska poezja



LITERACKA

STRONA



Praca nad przekładami dzieł Juliusza Słowackiego obejmuje całe okresy w życiu i twórczości Borysa Pasternaka. Opuszczając Moskwę w groźnym październiku 1941 roku Pasternak między innymi zabierał ze sobą umowę na przetłumaczenie zbioru wierszy Juliusza Słowackiego. Pierwszy z nich – wiersz „Kulig” (w przekładzie Borysa Pasternaka) ukazał się w druku w 1942 roku w nr 7 czasopisma „Krasnaja now”. Po wydaleniu Pasternaka ze Związku Pisarzy w 1958 roku, wydawnictwo „Goslitizdat” dostało zakaz wydawania w druku jego przekładów i zawierania nowych umów na przekłady. Ale dzięki wpływowi



strony polskiej umożliwiono mu doprowadzenie do końca już wcześniej rozpoczętej pracy nad przekładem dramatu poetyckiego Juliusza Słowackiego „Maria Stuart”. Ostatecznie jego tłumaczenia dzieł Słowackiego zostały włączone do dwutomowego wydania z 1960 roku.

Wewnętrzna potrzeba poety usłyszenia w ojczystym języku strof ulubionego autora oraz chęć przybliżenia jego twórczości rodakom pobudzały Borysa Pasternaka w jego pracy jako tłumacza.

Więc spod jego pióra ukazały się również przekłady wierszy Bolesława Leśmiana oraz Władysława Broniewskiego, który a propos był także znakomitym tłumaczem utworów Pasternaka.

W dzisiejszym wydaniu strony literackiej przedstawiamy Państwu przekład Borysa Pasternaka wiersza Juliusza Słowackiego „Testament mój” obok oryginalnego tekstu polskiego poety.

Wasilij Wasiliew

TESTAMENT MÓJ

Żyłem z wami – cierpiałem i
plakałem z wami.

Nigdy mi, kto szlachetny, nie
był obojętny.

Dziś was rzucam i dalej idę w cień
– z duchami –

A jak gdyby tu szczęście było –
idę smętny.

Nie zostawiłem tutaj żadnego
dziedzica

Ani dla mojej lutni – ani dla
imienia –

Imię moje tak przeszło, jako
błyskawica,

I będzie jak dźwięk pusty trwać
przez pokolenia.

Lecz wy, coście mnie znali, w
podaniach przekazacie,

Żem dla ojczyzny sterał moje
lata młode,

A póki okręt walczył – siedziałem
na maszcie,

A gdy tonął – z okrętem
poszedłem pod wodę...

Ale kiedyś – o smętnych losach
zadumany

Mojej biednej ojczyzny –
przyzna, kto szlachetny,

Że płaszcz na moim duchu był nie
wybrany,

Lecz świętościami dawnych
moich przodków świetny.

Niech przyjaciele moi w nocy się
zgromadzą

I biedne serce moje spalą w
aloesie,

I tej, która mi dała to serce,
oddadzą –

Tak się matkom wypłaca świat
– gdy proch odniesie...

Niech przyjaciele moi siądą przy
pucharze

I zapiją mój pogrzeb – oraz
własną biedę...

Jeżeli będę duchem – to się im
pokażę,

Jeżeli Bóg uwolni od męki –
nie przyjdę...

Lecz zaklinam – niech żywi nie
tracą nadziei

I przed narodem niosą oświaty
kaganiec;

A kiedy trzeba – na śmierć idą po
kolei,

Jak kamienie przez Boga
rzucane na szaniec...

Co do mnie – ja zostawiam
maleńką tu družbę

Tych, co mogli pokochać serce
moje dumne;

Znać, że srogą spełniłem, twardą
Bożą służbę...

I zgodziłem się tu mieć – nie
plakaną trumnę...

Kto drugi tak bez świata oklasków
się zgodzi

Iść... taką obojętność, jak ja,
mieć dla świata?

Być sternikiem duchami
napelnionej łodzi,

I tak cicho odlecieć – jak duch,
gdy odlata?

Jednak zostanie po mnie ta siła
fatalna,

Co mi żywemu na nic... tylko
czoło zdobi –

Lecz po śmierci was będzie gniołła
niewidzialna,

Aż was, zjadacze chleba – w
aniółów przerobi.

МОЁ ЗАВЕЩАНЬЕ

С вами жил я, и плакал, и мучился с вами.
Равнодушным не помню себя ни к кому.
А теперь перед смертью, как в тёмном предхрамьи,
Головы опечаленной не подниму.

Никакого наследства я не оставляю
Ни для лиры умолкнувшей, ни для семьи.
Бледной молнией имя моё озаряя,
Догорят средь потомства творенья мои.

Вы же, знавшие близко меня, расскажите,
Как любил я корабль натерпевшийся наш,
И до этой минуты стоял на бушприте,
Но тону, потому что погиб экипаж.

И когда-нибудь, в думах о старых утратах,
Согласитесь, что плащ был на мне без пятна.
Не из милости выпрошенный у богатых,
А завещанный дедом на все времена.

Пусть друзья моё сердце на ветках алоэ
Сообща как-нибудь зимней ночью сожгут,
И родной моей матери урну с золою,
Давшей сердце мне это, назад отнесут.

А потом за столом пусть наполнят бокалы
И запьют своё горе и нашу беду.
Я приду к ним и тенью привижусь средь зала,
Если узником только не буду в аду.

В заключение, живите, служите народу,
Не теряйте надежды, чтоб ночь побороть.
А придётся, камнями падайте в воду,
В светлой вере: те камни кидает Господь.

Я прощаюсь со считанною молодёжью,
С горстью близких, которым я чем-либо мил.
За суровую долгую выслугу Божью
Неоплаканый гроб я с трудом заслужил.

У какого другого хватило б порыва
Одиноко, без всякой подмоги чужой,
Неуклонно, как кормчие и водоливы,
Править доверху душами полной баржой.

И как раз глубина моего сумасбродства,
От которой таких навидался я бед,
Скоро даст вам почувствовать ваше сиротство
И забросит в грядущее издали свет.



Józef Piłsudski



Tym razem w naszej stałej rubryce przypominamy pewne, ściśle związane z ważnymi wydarzeniami w historii Rosji, fragmenty życiorysu Józefa Piłsudskiego.

Działacz niepodległościowy, polityk, marszałek Polski, Józef Piłsudski urodził się w 1867 roku w Zułowie na Wileńszczyźnie. Po ukończeniu gimnazjum wileńskiego w 1885 roku Piłsudski zapisał się na studia medyczne w Charkowie. Tam zetknął się z kręgiem studenckiej młodzieży konspiracyjnej, spod znaku „Narodnej Woli”. Wedle jego wspomnień osobistych do owego koła należeli w większości Rosjanie oraz kilku Polaków. Roczny pobyt w Charkowie z całą pewnością wpłynął na pewne przewartościowania w poglądach Piłsudskiego. Ale jego związki z samą uczelnią, a zapewne i ze środowiskiem akademickim nie przerodziły się w jakiś szczególny rodzaj więzi – skoro przedsięwziął on próbę przeniesienia na studia do Dorpatu. Gdy zakończył się rok akademicki, powraca Piłsudski do Wilna przez Petersburg, gdzie wówczas na miejscowym uniwersytecie studiował jego brat Bronisław. Urzędowe pozwolenie na zmianę uczelni przeciągało się, tak że Józef Piłsudski nie mógł kontynuować studiów w Dorpacie od jesieni 1886 roku. Musiał więc, pozostać przez pewien czas w Wilnie. Na nowo ożywiły się jego kontakty z kolegami z gimnazjum. Część z nich studiowała w Petersburgu i przeniosła na wileński grunt nowe formy działalności społecznej, m.in. idee ugrupowania „Narodnaja Wola”, które w orbicie swych zainteresowań miało przede wszystkim dokonywanie zamachów na prominentów rządowych. Przypomnijmy, że w 1881 roku od bomby rzuconej przez Polaka Aleksandra Hryniewieckiego zginął car Aleksander II. Wkrótce, po faktycznym zaprzestaniu działalności „Narodnej Woli”, powstała w Petersburgu tak zwana Frakcja Terrorystyczna tej organizacji. W kręgu oddziaływań tej frakcji znaleźli się, rzecz jasna, także i Polacy przesiągnięci duchem patriotyzmu i bezwzględnej dezaprobaty dla carskiego samodzierżawia. Po kilku mniejszych zamachach zrodziła się w gronie petersburskich konspiratorów myśl zabicia cara Aleksandra III. Sposobiono się więc do tego przedsięwzięcia, mając zamiar użycia bomby wykonanej przez studenta w Petersburgu Wilnianina Józefa Łukasiewicza i Aleksandra Uljanowa (brata Włodzimierza Lenina), wówczas studenta uniwersytetu petersburskiego, znajomego Bronisława Piłsudskiego. Bomba



ta oprócz materiału wybuchowego miała zawierać w ładunku truciznę, by nawet w przypadku lekkiego zranienia cara nie dać mu szansy przeżycia. Ową truciznę miał zdobyć Bronisław Piłsudski od właściciela składu aptecznego w Wilnie Tytusa Paszowskiego. Po jej odbiór przybył z Petersburga Michał Kenczer. Obaj bracia Piłsudscy służyli mu za przewodników, umożliwili pobyt w mieście i przejęcie owej śmiertelnej trucizny. Zaplanowane wcześniej przedsięwzięcia na gruncie wileńskim powiodły się w pełnym zakresie, ale planowany zamach jednak już nie. Spiskowcy zostali aresztowani. Zeznania Kenczera stały się główną podstawą aresztowania Bronisława i Józefa Piłsudskich. Pierwszego zatrzymano Bronisława, Józefa natomiast aresztowano 22 marca 1887 roku w Wilnie i 2 kwietnia odesłano nad Nową, zamakając w Twierdzy Pietropawłowskiej. W procesie, który rozpoczął się 27 kwietnia 1887 roku orzeczono kilka wyroków śmierci, z których pięć prawie natychmiast wykonano. Bronisław Piłsudski otrzymał pierwotnie także karę śmierci, zamienioną później na 15 lat katorgi. Józef natomiast uwolniony został z zarzutu o udział w przygotowaniu zamachu, ale w trybie administracyjnym skazano go na 5 lat zesłania do Wschodniej Syberii.

Zaraz po procesie Bronisław Piłsudski powędrował na odległy Sachalin, Józef natomiast 27 maja 1887 roku odprawiony został z Moskwy, w

grupie około 60 więźniów na Sybir. Koleją transport ten dojechał do Niżnego Nowogrodu, skąd aresztańską barką rzekami Wołgą i Kamą przybył do Permu, by znowu koleją jechać do Tiumenu. Stamtąd ponownie barką – Irtyszem i Obem – do Tomsku. Tam przygotowywano transport do dalszej podróży „etapem” i po dwóch tygodniach wyruszone do Krasnojarska, mając przed sobą około 560 kilometrów, by ostatecznie dotrzeć do Irkucka, pokonując tę drogę w ponad 4 miesiące od wyprawienia transportu z Moskwy.

Partia zesłańców, w której wędrował Piłsudski pokonywała dziennie około 20 kilometrów i składała się wyłącznie z przestępców politycznych. Przybyła ona do Irkucka 4 października 1887 roku, gdzie w miejscowym więzieniu miała być rozdzielona do różnych miejscowości. Tutaj właśnie wybuchł bunt więzienny, w którym uczestniczył Józef Piłsudski. W efekcie tych zamieszek doszło do procesu i 6 grudnia tegoż roku oskarżeni o wywołanie buntu wśród nich i Piłsudski skazani zostali na karę dodatkowego więzienia. Tuż po procesie rozesłano jego uczestników do miejsc wyznaczonych na zesłanie. Piłsudski powędrował do Kireńska nad Leną, oddalonego od Irkucka w kierunku północnym. Przebywał tam do lipca 1890 roku.

Kireńsk, gdzie w pierwszym okresie zesłania przebywał Piłsudski, był małym miasteczkiem o drewnianej zabudowie, leżącym przy ujściu rzeczki Kirengi do Leny, w wielkim oddaleniu od głównych traktów. Odbływały się w nim sezonowe targi, dokąd ściągali Ewenkowie i Jakuci, by za skórki futerkowe, nabyć tytoń, wódkę i inne towary.

Następnie przeniesiono go do Tunki, niewielkiej buriackiej wsi (od sierpnia 1890 roku), w której po powstaniu styczniowym była kolonia polskich księży. W tej wsi położonej około 200 kilometrów na południowy zachód od Irkucka przebywał on do 20 kwietnia 1892 roku. Gdy nadeszło oczekiwane zezwolenie na wyjazd – już w końcu czerwca 1892 roku przybył Józef Piłsudski do Wilna. I powoli wszedł w nowe dla siebie obszary na niwie działalności niepodległościowej. Skomplikowane i kręte to były drogi. Ich plonem było odrodzenie się państwa polskiego po ponad stoletniej niewoli.

Opracował **Wasilij Wasiliew**



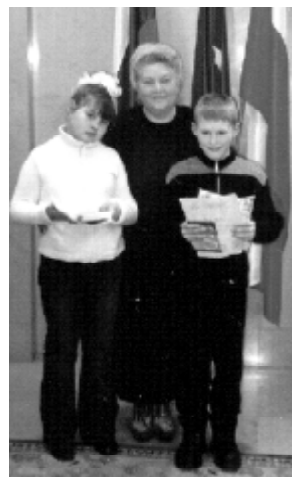
KRESY 2004: WYNIKI

W sobotę 20 listopada w Konsulacie Generalnym RP w Kaliningradzie odbyły się dziewiąte eliminacje konkursu recytatorskiego im. A. Mickiewicza „Kresy 2004”. Do uczestnictwa w konkursie zgłosiło się 14 osób z Kaliningradu, Ozierska, Cierniachowska oraz Bałtyjska. Zgodnie z tradycją recytatorzy



wystąpili w trzech kategoriach: dzieci do lat 12; dzieci i młodzież od lat 12

do 16; młodzież i dorośli od lat 16. Regulamin konkursowy wymagał prezentacji dwóch utworów (wiersz lub proza) pisarzy polskich, w tym jednego dowolnie wybranego wiersza Adama Mickiewicza.

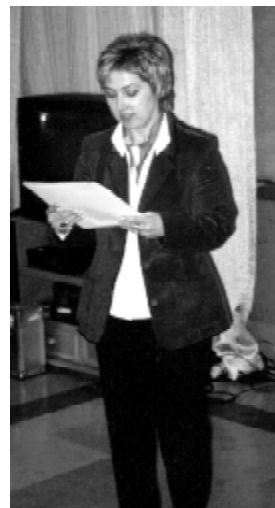


Jury w składzie: wicekonsul Katarzyny Grzechnik, przedstawicieli Oddziału Okręgowego Towarzystwa Kultury Teatralnej oraz Podlaskiego Oddziału Stowarzyszenia „Wspólnota

Polska” w Białymstoku Ewy Jakubaszek i Stanisławy Szypluk oraz prezes WKP Heleny Rogaczykovej, odnotowało znacznie wyższy poziom przygotowania uczestników w porównaniu z zeszłorocznymi przeglądami „Kresów” w Kaliningradzie.

W kategorii I i II przyznano tylko pierwsze nagrody, które odpowiednio otrzymały Anastazja Łapszyna oraz Włada Kozłowska. Wśród dorosłych pierwsze miejsce zajęła laureatka poprzedniego

konkursu Natalia Pieresieckaja, drugie przyznano Dmitrijowi Łobczukowi z Ozierska, który w zeszłym roku zwyciężył w kategorii II, a trzecią nagrodę otrzymała debiutantka „Kresów” Wasilina Kozłowska. Wszyscy uczestnicy konkursu otrzymali dyplomy i książki.



Natalia Pieresieckaja oraz Dmitrij Łobczuk zostali wyeliminowani na XIII Białostockie Spotkania Laureatów, które odbędą się w dniach 6-12 grudnia 2004 r. w Białymstoku.

Życzymy sukcesów naszym uczestnikom oraz

dziękujemy wszystkim nauczycielom języka polskiego, którzy przygotowali recytatorów do udziału w „Kresach” oraz Konsulatowi Generalnemu i osobiście pani wicekonsul Katarzynie Grzechnik i panu wicekonsulowi Markowi Juzepczukowi za pomoc w zorganizowaniu konkursu.

Natalia Pałamarczuk

Foto H. Rogaczikowa

Dzień Matki w Kaliningradzie

W tym roku minęło 10 lat od ustanowienia Międzynarodowego Roku Rodziny w Rosji. 28 listopada 2004 r., na cześć Dnia Matki, w sali Filharmonii miał miejsce koncert. To był szczodry dar dla słuchaczy w każdym wieku – dla dorosłych i dzieci. Występowali przedstawiciele różnych kierunków artystycznych – wokalnego, instrumentalnego i tanecznego: L. Hosberg z zespołem estradowym „Mały Kraj” („Maleńkaja Strana”), T. Galius ze Smoleńska, zespół muzyki ludowej „Harmonika” pod kierownictwem S. Nadopta, organista N. Suchanow, solista L. Wajczunas, duet harfowy P. i M. Gajczuk,

balet „Allegro”, G. Popow, W. Satonin, I. i A. Szachowy, orkiestra kameralna Filharmonii Kaliningradzkiej pod kierownictwem zasłużonego artysty Rosji A. Andriejewa. Muzykologiem koncertu była zasłużona artystka Rosji I. Andriejewa, kierownikiem artystycznym programu „Całą rodziną do Sali Koncertowej” – L. Kozemiakina. Był również obecny prezes Fundacji Obrony Macierzyństwa i Dzieciństwa miejski radny S. Zołotuhin.

Atmosfera sali koncertowej była wyjątkowo ciepła, co w naszych złych czasach jest dużą rzadkością. Dziękujemy za mądry program.

Anons:

11.12.2004 r. w sali koncertowej Filharmonii – wspólny projekt Filharmonii Kaliningradzkiej i artystów Rzeczypospolitej Polskiej:

„OMNIA NUDA ET APERTA”, oratorium do słów poematu Jana Pawła II „TRYPTYK RZYMSKI”.

Muzyka: Ireneusz Wypich, wykonuje Chór Akademicki TOTA ANIMA Górnośląskiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Kard. Augusta Hlonda w Mysłowicach

Dyrygent i kierownik artystyczny: Jolanta Woszczycka-Kempny.

A. Ławrynowicz

OGŁOSZENIA

Pani Janina Pietruszko zwraca się z prośbą do znalazcy serwetki z napisem „Czym chata bogata, tym rada”, którą zgubiła podczas świętowania Dnia Polonii w Oziersku 16 października 2004 r., o oddanie

zguby właścicielce. Prosimy kontaktować się z Redakcją albo z WKP w Oziersku.

Nauczyciel języka polskiego w Kaliningradzie, Andrzej Dunaj, przypomina, że jak w poprzednich latach,*

zajęcia dla Polonii na poziomie zaawansowanym odbywają się we wtorki o godz. 18.00, w sali nr 214, w budynku uniwersytetu na ulicy Czernyszewskiego 56. Serdecznie zapraszam wszystkich zainteresowanych!



Tam Chrystus zostawił ślady swych stóp. Świątynia Prymatu (Tabha)

W październiku 2003 roku wypadło mi z moją świętej pamięci żoną Małgorzatą zwiedzić Ziemię Świętą, a mianowicie w jednym z miejsc, gdzie Chrystus okazał ludziom swoje cuda.

Miejsce to jest ulokowane na północno-zachodnim nabrzeżu Jeziora Tiwiriadzkiego, w odległości około 3 km w kierunku południowym od Kapernaum. Tradycja chrześcijańska łączy z owym miejscem trzy ważne ewangeliczne wydarzenia, to są: kazanie na górze, cudowne pomnażanie chleba i ryb, zjawienie się Chrystusa po zmartwychwstaniu, kiedy on właśnie zwracając się do Piotra powiedział: „Strzeż aniołów moich... strzeż owiec moich”. Tabha – to zniekształcona forma greckiego wyrazu „HEPTAPEGOH” (Siedem źródeł).

Pątnica Egeria, która zwiedziła to miejsce w 380 roku zanotowała w swoim pamiętniku: „Niedaleko od Kapernaum widoczne kamienne stopnie schodów, którymi stąpił Pan..., są tam również siedem źródeł, z każdego z nich obficie bije woda. Na tej polanie nakarmił Pan lud, pięcioma chlebami i dwiema rybami. Zaś kamień, na którym Pan złożył chleb trzebiono na ołtarz... Na najbliższej górze, gdzie znajduje się jaskinia, wygłosił Pan kazanie na górze, tj. Siedem błogosławieństw. Kamienne stopnie



widać dzisiaj obok południowej ściany świątyni. Owa świątynia położona nad morzem, znana jest pod nazwą „12 Tronów”, znajduje się tam również stół, „przy którym usiadł z nimi...” 12 Tronów



i „Mensa Domini” (Stół Pański czyli ołtarz) to terminy teologiczne, z którymi niejednokrotnie spotykamy się w Ewangelii. Na pamiatkę tych wydarzeń obok kamiennych stopni chrześcijanie wzniesli sześć podstaw podwójnych kolumn. Owe podstawy w kształcie serc można zobaczyć nawet dzisiaj.

Kościół ten świecił pustką do 1933 roku, kiedy Franciszkanie z Kustodii Ziemi Świętej zbudowali na tym miejscu terazniejszą świątynię, na podwalinach prastarego kościoła. W 1982 roku architekt o. A. Prodomo odnowił kapliczkę oraz wzniesiony naprzeciwko drzwi wejściowych amfiteatr z ołtarzem w środku, wykorzystywany do celów liturgicznych. Z prawej strony znajduje się rzeźbiona



spiżowa kolumna, autorstwa rzeźbiarza A. Martini upamiętniająca przekazanie



władzy pasterskiej świętemu Piotrowi.

Godne uwagi są również znajdujące się w kościele witraże, wykonane przez Angelo Montagnę oraz mozaika przedstawiająca wizytę papieża Pawła VI, który zwiedził to miejsce 4 stycznia 1960 roku – pierwszy papież, który wrócił do źródeł.

B. Marszew



POGRZEB, NA KTÓRY CZEKANO... 11 LAT

Przez prawie trzydzieści lat (1960-1989) kościół parafialny pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Ostrogu był zamknięty. Bezbożne władze sowieckie urządziły w nim m.in. szkołę sportową. W wyniku zalania wodą prawej nawy, ponoć celowego, zawaliło się sklepienie nad podziemiemi.

Na przełomie lat 80. i 90. XX wieku parafianie ostrogscy z ks. Antonim Andruszczyszynem i przy pomocy Polaków pracujących na budowie Elektrowni Atomowej w Netiszynie zasypali zawalone podziemia gruzem i piaskiem, wznosząc nad nimi żelazobetonną płytę. Niestety zostało to zrobione niefachowo i ściany kościoła w tym miejscu ulegały postępującemu zawilgoceniu. Dlatego w 1993 roku ks. proboszcz Witold Józef Kowalów i ks. wikariusz Marcin Strachanowski rozpoczęli z parafianami czyszczenie podziemi. Zostały też wzmocnione ściany kościoła oraz oczyszczona główna komnata podziemi i osuszona – niestety wszystkie skutki zalania jej wodą nie zostały usunięte. Gorliwi parafianie czyszcząc podziemia „kopnęli ciut za głęboko” i pod na wpół zgnitymi deskami odkryli masowy grób, w którym znaleziono około 140 szczątków ludzkich (tyle było czaszek), granaty, broń i szczątki ubrań wojskowych z okresu II wojny światowej. Przez prokuraturę obwodową w Równem została zrobiona ekspertyza sądowo-medyczna, której efektów nie znamy do dnia dzisiejszego.

Dopiero jesienią 2004 roku sprawą zainteresowali się dziennikarze – Ołeksandra Jurkowa z „Hołosu Ukrainy” (Kijów) i Jurij Safir z „Wilnego Słowa”

(Równe). Dzięki ich publikacjom nareszcie nasza parafia otrzymała zgodę na pochowanie szczątków ofiar wspomnianej zbrodni wojennej.

Parafia rzymskokatolicka proponowała wykonanie specjalnego grobowca-kaplicy na terenie przykościelnym – wstępny projekt wykonali architekci ze Lwowa i zatwierdził gp architekt obwodowy Mykoła Szofud'ko. Niestety propozycja ta nie została przyjęta. Podjęta została arbitralna decyzja o pochowaniu ofiar zbrodni okresu II wojny światowej na Nowym Cmentarzu koło Dworca Autobusowego w Ostrogu.



Jedenaście lat parafia katolicka w Ostrogu czekała na możliwość pochowania szczątków ofiar zbrodni wojennej, jaka miała miejsce w podziemiach kościoła pod koniec czerwca 1941 roku.

W Dzień Zaduszny, 2 listopada 2004 roku, odbyła się Msza św. żałobna, której przewodniczył proboszcz miejscowej parafii ks. Witold Józef Kowalów, a koncelebrował wikariusz ks.

Waldemar Szlachta. Następnie obrzęd pogrzebowym w obrządku katolickim przewodniczył ks. Witold Józef Kowalów, a prawosławnym miejscowy dziekan Ukraińskiego Kościoła Prawosławnego (Patriarchatu Moskiewskiego) i proboszcz Soboru Bohojawleńskiego ks. Rościsław Trepaczuk.

Oprócz parafian kościoła katolickiego i soboru prawosławnego, w uroczystości wzięli także udział dyrektor Państwowego Historyczno-Kulturalnego Rezerwatu miasta Ostroga Serhij Kybkało, jego zastępca Mykoła Mańko,

wice-mer Rusłana Łazarczuk, wice-mer Dobrowolski oraz inni mieszkańcy miasta, którzy przybyli na Nowy Cmentarz przy Dworcu Autobusowym w Ostrogu, gdzie zostało przewiezionych 6 wielkich trumien ze szczątkami ofiar zbrodni wojennej.

Cała uroczystość przebiegała w atmosferze spokoju, skupienia i wzruszenia. Harmonijna modlitwa duchownych obu wyznań pozwalają żywić przekonanie, że ludzi dobrej woli jest więcej. Ziemia Wołyńska przesiąknięta krwią tysięcy Sowietów zamordowanych w 1941 roku, Żydów w 1942, Polaków w 1943 wciąż woła, by to nigdy nie powtórzyło się. Uczestnicy pogrzebu szczerze modlili się o to i o pokój



GŁOS ZNAD PREGOŁY

“ГОЛОС С ПРЕГОЛИ” – ежemesячная газета Общества Польской культуры Калининградской области. Учредитель и издатель – Общество Польской культуры Калининграда. Печатается в соответствии со ст.12 “Закона о средствах массовой информации” РФ.

M. Ławrynowicz – redaktor naczelny

Zespół redakcyjny: W. Wasiliew, A. Ławrynowicz, M. Szczepaniak, Kl. Ławrynowicz, D. Szczęsna

Adres Redakcji: 236039, Kaliningrad, ul. B.Chmielnickiego, 46/6. Tel.(0112)442000, 443787, e-mail: kaz@lavr.koenig.ru,

Adres w Internecie - <http://www.glos-znad-pregoly.org>

Druk: Państwowe przedsiębiorstwo „Kaliningradzkaja tipografia” 236000, Kaliningrad, pr. Mira, 5. Nakład 500 egz.

Redakcja dziękuje za okazywane wsparcie fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”. Zamówienie 808.

Redakcja nie zwraca tekstów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo do ich redagowania i skracania.

Łucja Zalewska